

NUMER 33.

KWARTAL III



MOTYL

w PIĄTEK dnia 24. Października 1828. roku.

O zabawach Towarzyskich.

Nie rozumiejcie kochane czytelniczki aby ten co się nad grammatyką rozwodzi lub nad słówkiem rozumie, miał być nudziarzem nieużyty. Uznając on konieczność nauki, hołduje także weselszym gustom i otrząsnawszy się z xiążkowej kurzawy, z radością przejdzie do rozrywek, powtarzając odwieczne *axioma*, że na wszystko jest pora.

Lud Rzymski wołał *chleba i widowisk*, tak wołała wszyscy prawie ludzie. Nic przyjemniejszego dla dzieci, iak pozwolenie bawienia się czyli *rekracja*. Lecz i w rekracji można się czegoś nauczyć: poznanie nawet tylu rodzajów gier rozmaitych, jest pewnym gatunkiem praktycznej erudycji, częstokroć nader w zau-

fałem pożyciu przydatnej. Można być człowiekiem arcy-uczonym, arcy-mądrym, arcy-poważnym a niepogardzać i tym pożytecznym acz drobnym rodzajem wiadomości. Zrzuciwszy bowiem pychę lat dojrzałych i nadętą powagę towarzyszącą zazwyczaj w wieku a nie zasługach podstarzałym ludziom, przypomnijmy sobie żeśmy wszyscy byli dziećmi, których takowe frazki nie raz uszczęśliwiały, których odsunięcie od zabaw o gorzkie łzy nieraz przyprawowało a z przyjemnością rzucimy oko na maiowe łąki upłynionych chwil wiosny naszej. Wy przeto kochani sielscy czytelnicy, gdy was literatura czytanie zmorduje lub znudzi, zamiast ziewów lub wieczornego marzenia utwórzcie różne młodzieży koło i przeplatając zabawy iedne drugimi, zapełnijcie nieczynne chwile zaprowadzeniem wesołych i niewinnych gier wszelkiego rodzaju, których wam oto podaję opisanie.

Gry biegane.

Mądrzej głowie,
Dość na słowie.

1. *Ciuciu babka Ślepa Babka czyli Żmurki* (Colin Maillard) Patryarchini wszystkich gier bieganych. Ieden z zawiązanemi oczyma powinien drugiego złapać i zgadnąć kto iest; jeżeli niezgadnie goni dalej. Złapany i zgadniony zostaje ślepą babką.

Można grać w Żmurki bez biegania. Ciuciu babka czyli ciuciu dziadek powinien z zawiązanymi oczyma trafić do iednej z osób które się po zawiązaniu iemu oczu przesiadły, a ze wzrostu, odzienia, lub innych domysłów zga-

dnąć kogo trzyma. Nieskończone tu figle pła-
tać można.

2. *Trzeciak* (Les fagots) Staie w koło kil-
ka par osób, w każdej parze iedna osoba przed-
drugą stoią dość odlegle; aby pomiędzy nimi
przebiegać można. Przed iedną z par stawa
ieszcze osoba, przez co ta para zamienia się na
trójkę osób. Goniący który się na pierwszy raz
obiera, ma prawo łapać *trzeciaka* to iest trze-
cią zewnątrz koła osobę téj pary, która się za-
mieniła na trójkę, przez przybycie na przedzie
nieproszonego gościa. Trzeciak postrzegając że
iest trzecim, ucieka przed inną parę i czyni
kogo innego trzeciakiem, który uciekając przed
bądź iaką parą, poddaie znowu innego pod pra-
wo złapania i t. p. Gdy grający mają się na
ostrożności, goniący rychło się zadysze nim
trzeciaka ujmie. I w téj grze również puste
fortele wyrządzać łatwo się daią.

3. *Gaska*. (Le loup et les brebis) Gra bar-
dzo znaioma. Wilk albo lis, iak się kto chrzcic
zechce, powinien łapać ostatnią owieczkę lub
gaskę z szeregu kilku lub kilkunastu trzyma-
jących się iedna za drugą osób. Będący lub bę-
dąca na przodzie udając pasterza zabiega wil-
kowi i nie dopuszcza ujęcia.

4. *Polowanie na serca* (chasse aux coeurs)
Rysuje się na stole lub ścienie około izby pe-
wna liczba serc, mniejsza o iedno lub kilka
od liczby grających w polowanie. Wszyscy
tworzą tańcujące koło aż do dania znaku za
którym, każdy iedno rysowane serce ręką przy-
kryć powinien, kto serca nie upolował daie
fant.

5. *Lis* (l'anguille en rond). Tworzy się ściętnione koło stojących osób. Nikt się oglądać nie powinien ale tylko ręce za sobą trzymać. Ieden z grających obchodzi koło z pytką w rękę i tę pytkę wręcza iednemu ze stojących który nią goni sąsiada będącego na prawo i póty go uderzać może, póki sąsiad obiegłszy w ucieczce całe koło, na swoje miejsce nie wróci. Goniący po tej wyprawie, obchodzi z kolei koło i wręcza pytkę innemu na którego miejscu staie: ten zaś goni sąsiada na prawo iak powyżej; i tak dalej.

6. *Ptasznik czyli Gołębnik*. Ilekolwiek par trzymających się za ręce, staie w szyku iedna za drugą. Na czele par iest ptasznik, ostatnia para rozłącza się i biegnie z obu stron szeregu starając się złączyć na przedzie. Ale ptasznik łowi turkawkę i zostaię gołębiem. Pozbawiony zaś pary, dopóty iest ptasznikiem, dopóki z ciągle od końca szeregu nadlatujących ptasząt inną turkawkę nie ułowi.

7. *Iestem sobie Pan w moim domu sam* (le Chateau du Corbeau). W oznaczonej kredą przestrzeni panowania, ieden z towarzystwa, broni reszcie, przystępu do swego niegrodzonego mieszkania. Ten kogo mu się uda wciągnąć do swój granicy daie fant i zostaię stróżem zewsząd naieżdżanego domu. Broniąc się, powtarza wyrazy Iestem sobie pan w moim domku sam.

8. *Kot i myszka*. (le Chat et la souris) Stoiące koło pobranych za ręce osób ułatwia myszce podnoszeniem rąk, wszelkie sposoby ucieczki a zniża ręce przed kotem, który mimo zawady myszkę złapać powinien.

9. *Mikany czyli Mruczek* (Colin maillard à la baguette). Ieden z zawiązanemi oczyma, wśród koła osób ruchomego, dotyka z nich którą zwoiem papieru albo laską. Po udawanym głosie którego wydania trzykroć domagać się może, powinien rozpoznać kogo dotknął. Jeśli zgadł, osoba dotknięta bierze jego miejsce i z kolej zgaduie.

10. *Mostek czyli piekło i Niebo* (Le Pont levis ou Trois fois y passera.) Dwie obrane osoby z najsilniejszych w towarzystwie, trzymają dwa końce rącznika lub chustki wyobrażając niby most zwodzony. Reszta towarzystwa układa się w szyk pojedynczy iak w gąsce i przechodzi pod łańcuchy mostu. Mądry staroświecki kantykarz ułożył do téj gry chór następujący który dla osobliwości zamieszczamy.

Przechodzący.

Iawor, iawor, *iaworowi* ludzie

Czego tu stoicie *zamoszkowi* ludzie

Mostowi.

A my tu stoimy, mostek buduiemy,

Przechodzący.

Przepuścież nas proszę przez ten mostek nowy.

Mostowi.

A my przepuszczamy, iedno zostawiamy.

I w rzeczy, staraia się zatrzymać ostatniego z przechodzących, który jeśli się trzykroć od tego wyśliźnie, odchodzi od szeregu i zostaje sędzią. Zatrzymani zaś, przystaiają na stronę ie-

dnego z mostowych. Mostowi namówili się wprzódy, który z nich miał wyobrażać piekło, który niebo. Gdy kolejno ubyłoby przechodzących aż do ostatniego, sędziowie składają sąd. Mostowi oświadczają z której strony było piekło i ci którzy dobrowolnie do piekła się udali, sądzeni są na jedną najmniej pytkę lub pokutę. Gdyby sędziów prawnych nie było, pokutujący z pośród niebian ich obierają.

Gry te po większej części zdawna od Francji do Polski zaleciały rozmaicie, iak widać po umieszczonych obok francuzkich nazwiskach, przepolszczono. Uprasza się łaskawych czytelników o komunikowanie Redakcyi podobnie krótkich opisów gier i zabaw pokojowych, zwłaszcza oryginalnie polskich. Błaha ta z wejżenia gałąź wiadomości dobrze wychowanego człowieka znajdzie swoje pożytki; mianowicie, wykryje część obyczajów domowych polskich nader mało znaną i nigdzie nieopisywaną. Pomnoży i udokładni zbyt niepewną i mało natrącaną w tym względzie nomenklaturę polskiego słownika. Wreszcie, osłoni czas od niezrozumiałych dziwolągów po tuzinkowych dla zysku Wrocławskich tłumaczeniach umieszczanych.

DUMKA MAZEPY

Pazia przy krolu Ianie Kaźmierzu, przed ujściem do Bohdana Chmielnickiego.

Mało znane, a przecież tak poetyczne obyczaje i dzieje dawnych Zaporozców, wymagają

dzisiaj, choćby przy najmniejszej historycznej dumie, mnogich objaśnień i przypisków.

Za panowania Zygmunta III. już Zaporozcy uciśnieni byli, przez gwałty panów Polskich i nietolerancją religijną; pod Władysławem IV. na przełożenia Porty rozbroiono ich zupełnie: chociaż wedle prawa odwetu bardzo sprawiedliwie łupieżyli Turków, za łupiestwa Tatarów. Takowa niewdzięczność Polaków, za wieloletnie usługi i ofiary, naturalnie musiała ich ku nim zniechęcić. — Iakkolwiek atoli uciśnieni, długo tłumili nienawiść; maiętniejsi nawet, aby pokryć polityczną swoją nicość, poczęli wysyłać synów na dwór królewski. Między wielą takimi znajdował się Mazepa, za pазią przy królu Ianie Kazimierzu. — W tamtoczesnym rękopiśmie nieiakięgo Paska, zdarzyło mi się czytać niektóre o nim szczegóły. Młody i piękny, namiętny i śmiały, acz bogaty i żyjący na polerownym dworze, zachował wiernie Mazepa, dziki nieco charakter i zwyczaje swęgo narodu, kochał Polki i nie lubił Polaków, śpiewał przy torbanie i tęsknił za wojną. Iakoż za zbliżeniem się Bohdana Chmielnickiego pod Zamość, natychmiast ze swemi umknął do rokoszanów: do tego to właśnie czasu i czynu ściera się дума niniejsza.

Mazepa żyjący następnie pod szczęścią królami Polskimi, w późnej starości został Hetmanem Ukraińskim. Śmiało o nim powiedzieć można, że żaden z bohaterów prawdziwych i zmyślonych, w dzieiach i romansach, tyle lat się nie bił, tyle się razy nie kochał, tylu przygód nie doznał. Był on także poetą, bo i któ-

ryż Hetman Ukraiński nim nie był? Chmielnicki tak dobrze układał dumy, iak dobrze ucierał się z Polakami i Wołoszą. Nie mogło być nawet inaczej w narodzie wojennym, wolnym, równym i miłującym nadewszystko pamięć swych przodków. Sławić poległych ojczystych rycerzy i godnie ich naśladować; czyli byź razem woiownikiem i poetą, był to iedyny rodzaj wyższości u Zaporożców, cierpiany.

Słońce idzie iakby spało

Dym połykam i kurzawę,

Ubieżałem mil dwie mało

Wzdłuż i poprzek przez Warszawę,

Pożegnałem wszystkie kąty

Raz i drugi i dziesiąty.

Zawiślańskie przecieź knieie

Iuż tumany snują mroczne,

Zimny się pot z czoła leie,

Niech podumam i wypocznę.

Gdzieżeś, Gdzieżeś mój torbanie? (1)

Na zamkowej wisisz ścianie.

Zostań, zostań w poniewieńce

Zakurzony i pogniotły,

Oh! wyskoczy z piersi serce,

Gdy mi zagrzmia trąby, kotły

I iak serce, szabla w dłoni

Po raz pierwszy w takt zadzwoni.

Polko piękna! Polko hoża!

Wstecz nie płyną wody rzeki:

(1) *Torban*, narodowy instrument muzyczny, dotąd w *Małrossji* używany.

Twój kochanek z Zaporozża
Już nie wróci na wiek wieki.
Gdzieś daleko u Rusinek
Znajdzie miłość i spoczynek.

Niechaj kole cierniem róża,
Niechaj parzy mię pokrzywa;
Ręka z wolą się przedłuża,
I co trudniej, śmieliej zrywa.
Cóż wam szkodzi wielkie pany
Ze się kocham, żem kochany.

Każda piękna dla mnie równa
Kiedym zdrowy, hoży, młody;
Czy ślachcianka, czy królówna,
Czyli żona woiewody,
Czy Rusinka, czy Czerkieska,
Wiśniowiecka, czy Sobieska.

Grzmot nie piorun, krew nie woda,
Kto wojuje zna co boje;
Darmo grozi woiewoda,
Darmo, groźby się nie boję.
Co to znaczą konie, stepy,
Stepy, konie dla Mazepy? (2)

Chce coś począć, szumno, dumnie,
Chce ukradkiem zejść mię nocą;

-
- (2) *Panowie Polscy, urażeni na miłości Mazepy, grozili mu, iż przywiązanego do ogonów koniskich wyprawią na stepy. Była to tylko pogrożka, z niej atoli urosła dzika baśń, którą Wolter w życiu Karóla XII za prawdziwą przytoczył, a za nim Byron w znaném poemacie powtórzył.*

Szabla przy mnie, koń mój u mnie,
Czego siedzieć, czekać po co?
Po co tutaj bydź mi paziem,
Gdy gdzieindziej będę kniaziem.

Tu i młodzież się popsuła,
Głos: do broni! brzmi iak w boru,
Przecież lepszy Assawuła (3)
Niżli kanclerz wasz u dworu;
Každy chrzci się giermkim hucznym,
Nikt chorążym, nikt buńczucznym.

Niech mam Kudak i Ostrowy, (4)
Zaporożców pięć tysięcy,
W pasie kińdżał ostry, nowy, (5)
Nie, nic w życiu nie chcę więcéj;
Wolę, niżli panów panem,
Ukraińskim bydź Hetmanem.

Zagram Lachom i potańczę (6)
Dajno Boże wyniśdź w pole!
Iak powietrze, iak szarańcze
Zbiegniem Litwę, Ruś, Podole,
Po staremu ogniem mieczem
Wytniem, spalem i ucieczem.

Niech Hussarze krzyczą, goniają,
Trąbią hańbę Nalewajki, (7)

-
- (3) *Assawuła, u Zaporożców znaczyl Porucznika.*
(4) *Kudak twierdza — Ostrowy wyspy.*
(5) *Kińdżał nóż Turecki.*
(6) *Potańczyć, dwuznacznik staropolski. Obacz radę dla synów starego Chodkiewicza.*
(7) *Nalewajka byl święty w Warszawie.*

Wpadniem na nich z liczną bronią
Po tém w zamki i na czajki.
Niezakuta w pancerz ręka,
Szablą w szablę mocniej szczęka.

Znał nas dobrze kraj Wołyński,
Nadniemeńskie znały bory,
Gdy hetmanit nam Kosiński,
Gdy Łoboda żył Archory,
Oj Archory gracki młodzian,
Popytajcie Siedmiogrodzian! (8)

I Czechryński zna starosta
Iak od rusěj stronić kosa, (9)
Dobrze Bohdan pierze, chłosta,
Gdy u Lachów na dół nosy,
Nie pomogła nic Łacina,
Ni Pierzyna, ni Dziecina. (10)

Rzy i parska koń mój gniady:
Ciszej! ciszej! w mieście ludno,
Pełno sideł, pełno zdrady,
Trzeba przeleśdź gdzie przejsdź trudno.
Iak staniemy u Piaseczny, (11)
Wtedy hukniem rozbrat wieczny.

(8) *Obacz Historję Polskę.*

(9) *Czaplicki Starosta, porwał żonę Chmielnickiego i zapalił straszną późniój wojnę. Polacy późniój nazywali ją wojną za rusą kosą.*

(10) *Epitety nadane przez Chmielnickiego Hetmanom Polskim, to jest: dwom Potockim i Kalinowskiemu. Obacz życie Czarnieckiego.*

(11) *Piaseczna trzy mile za Warszawą.*

Myśmy Lachom byli wierni
Przeciw hordom w każdej chwili;
Nim hussarze, nim pancerni
Nadciągnęli, my już zbili;
I cóż za to mamy w zysku?
Oprócz więzów i ucisku.

Król sejmnie z posły stanów,
Rada w radę, młodzi, starzy
Klną Pilawce, lżą Hetmanów,
Wyprawiają rejmentarzy,
Iedni w drugich dobrze radzą,
Ale rady nam nie dadzą.

O pocieszni! krzyk hałasy,
Już Bohdana rąbią, pieką,
Biją na pal i drą pasy,
A on tuż, tuż nie daleko.
Już wyruszył z pod Zamościa,
I po iutrze ujrzą gościa. (12)

I my za nim dalej w nogi!
Miesiąc wejdzie mi o milę,
Dzień zaświta o pół drogi,
Dworską barwą straż omyle,
A za dobę giermek króla
W innéj barwie znów pohula.

Dalej na koń! zmrok już dobry,
Trzy dziewiczych zorz zabłyśło, (13)
I Woronicz brat mój chrobry
Daie hasło gdzieś za Wisłą,

(12) *Obacz dzieie.*

(13) *Trzy zorze dziewicze znaczą w dumach Ukraińskich pomyślną wróżbę.*

Bądź zdrów zamku Ujazdowa!
Piękna Polko bądź mi zdrowa!

Milsza koniu ziemia nasza
Niżli piaski tu Mazowska,
Oczakowska lepsza pasza
I Dnieprowa woda zdrowsza.
Nuże znówu będzie w Siczy (14)
Pełno łupów i zdobyczy.

I. B. Zalewski.

KRONIKA WYPADKÓW

*od dnia 24 Września do dnia 21 Października
włącznie.*

Rossja. Wzięcie miasta i cytadelli Akhalzik w Azji mniejszej dnia 17 (29) Sierpnia, w nagrodę czego, Generał Paszkiewicz otrzymuje order S. Iędrzeia. — Nabór rekrutów po 4 na 500. — Turcy w okolicy Humry we 3000 jazdy wpadają 21 Lipca na pogranicze Rossjiskie, lecz odparci zostają. — Generał-Maior Baron Gejsmar zwycięża czterema tysiącami ludzi, wojsko 26 tysięcy Turków, pod dowództwem Seraskjera Widdynu, dnia 14 Września. — Wzięcie twierdzy Warna dnia 25 Września (7 Października) z której wprzód wyprowadzono niewiasty i dzieci chrześcijańskie, przez niebronne wejście do miasta. — Wina Akermańskie, maślacze, Pana Krynickiego. — Przelot stada pelikanów ze 4000 sztuk, w Gubernji Rjazańskiej.

Ameryka. Królowę Donna Marja, Admirał Otway odwozi; królowa wysiada 24 Września w Gibraltarze. Boliwar ogłoszony Cesarzem, przez Kongress w Ocana, pod imieniem Szymona Igo.

(14) *Sicz, stolica Zaporozców.*

Anglja. Lord Melleville powołany na miejsce Xcia Klarencji. — Marja da Glorja, iest teraz przyjmowana z takiemiż honorami, z iakie- mi przed rokiem prawie, przyjmowano Don Mi- guela. — Roziątrzenie katolików irlandzkich do- chodzi do wysokiego stopnia. — Żeglarz napo- wietrzny Green, rozsyła afisze za pomoco balo- nu, z którego zgory spadaia. — Policja Londyń- ska składa się z 1000 osób. — Samuel Brown miał wynaleśdź machine, nadaiącą ruch za po- mocą gazu. — John Gibson rybak złowił za ied- nym pociągiem 40000 śledzi.

Francja. Pan Sucre uczeń konserwatorjum wynajduie muzyczny ięzyk. — Pisma perjody- czne wymiiaiają kaucję prawną, przez przybra- nie kilku i kilkunastu nazwisk. — Xięgarstwo zarzucone pamiętnikami. Rękopisma dosyć do- brze płatne, po ogłoszeniu drukiem nie znaj- duia czytelników. — Wyrachowano że Francja ma teraz pół trzecia miliona koni. — Posąg Ras- syna w Ferté-milon wystawiony. — Pan *Laignet* wynalazł nową siłę, do nadania statkom ruchu. Tą siłą iest sama woda i dla tego nazwano ie *bateaux aquamoteurs*. — Oprócz *Omnibus*, *Dames Blanches*, *Tricycles*, zjawiły się w Paryżu tak zwane *Citadines*, w których się może dwa- naście osób zmieścić. — Nieiaki Pan Philadelpho mieniać się postem Cesarza Brezylji, oszukał złotników i iubilerów paryzkich, że mu dali kiejnotów na 20000 franków kredytu.

Grecja. Lord Cochran mianowany wielkim Admirałem Grecji. — Wylądowanie Francuzów w Morei.

Indje. W pewnej wsi zgromadziło się na targ 150000 ludzi, w chwili największego tłoku powstał wicher tak zaraźliwy i zabiiający, że

tłumy rozbiegły się na wszystkie strony, zostawiając własność: mnóstwo zginęło, a towary wicher rosproszył. Po burzy reszta rozpoczęła o towary bitwę, w której wielu poległo!! — Śmierć białej małpy, w tydzień po znalezieniu jej, uważana jest w Awie za nieszczęście publiczne.

Niemcy. W. Xże Badeński ogłosił przez reskrypt dnia 1 b. m. Manheim portem wolnym

Polska. Dekret upoważniający Komisją Rządową Przychodów i Skarbu, do wystawienia częściami na sprzedaż dóbr i lasów narodowych. 2.) do spłacenia listami zastawnymi na dobra narodowe zaciągnionymi, czterech rodzajów długów procentowych królestwa.

Zgon Józefa Lipińskiego Wizytatora Generalnego Szkół 23 Września. Radzcy Stanu Okołowa w Dreźnie. — Czwarty kurs szkoły przygotowawczej, do Instytutu Politechnicznego. — Bank Polski udziela pożyczki, na zastaw wyrobów lnianych, konopnych, bawełnianych i żelazo. — Komedja przyjaciele. — Pan Sowiński Fortepianista kompozytor z Paryża.

Portugalia. Poddanie się wyspy Madera 24 Sierpnia Don Miguelowi.

Prussy. Zjazd uczonych pod przewodnictwem Pana Humboldt. — Bal męzki przez tegoż dany.

Turcja. Admirał Codrington wchodzi w układy z Ibrahimem Baszą. — Sułtan każe bić medale orderowe z napisem za męstwo.

Włochy. W mieście Civita-vechia chłop złapał morskiego raka, mającego długości cztery stopy.

Z A G A D K A.

Ktoby zrobił z wody proszek,
Z tego proszku zrobił kulki
Mniejsze większe tak iak groszek,
Lub iak drobne z mydła bulki
Iak iajko co gołąb daie,
Abo iako kurzy znosek,
Lub teź tak iak kurze iaie,
W walnym sensie czterech głosek;
Ktoby tą swoją robotą
Miotał hojnie ze szczodrotą,
Ten by zrobił czego nie chcą
Ni gospodarz, ani kmieć
Nigdy na swe zboża mieć;
Takie ich dary nie łechcą.
Lecz iak psy za zwierzem brzechcą,
Tak oni wołaią „źleć
Wodna roboto na śmieć.” *Kar: 64*

Objaśnienie Ryciny. Frak z sukna brązowego z guzikami złotemi mat. Kamzelka kaźmirkowa z guzikami złotemi. Pantalony Kaźmirkowe.

Suknia z organdy ny oszyta falbanami, kapelusz ryżowy z kwiatami i z marabutami, wstążka przetykana złotem.

Pismo perjodyczne Motyl iawi się co Piątek w Numerach arkuszowych z ryciną kolorowaną przy każdym Numerze; dwanaście Numerów stanowi kwartalny komplet. Prenumerata w Stolicy wynosi złp. 10. po Woiewództwach złp. 12. — W Stolicy prenumerować można u Brzeziny ulica Miodowa; Ciechanowskiego Podwale; Fabre Poirier Krakowskie Przedmieście; w Składzie Papieru z Jeziornój Ulica Wierzbowa; u Kelichena Ulica Długa; w Magazynie E Hudsona i Zanders Ulica Długa. — Exemplarze pojedyncze nie sprzedają się.

*w DRUKARNI RZĄDOWEJ NAPRZECIWKO DYREKCJI
i KANTORU GŁÓWNEGO LOTERJI.*